

bezkarnie, doszło do tego, że otworzył się osobny rodzaj spekulacji pomiędzy osobami pochodzenia rosyjskiego, którzy frymarczą swojemu nazwiskiem rosyjskim i przysługującym mu prawem i jawnie nabywają majątki dla Polaków i Żydów.

Administracja miejscowa już oddawna zwracała uwagę na te szalbierskie sztuki; jakoż tu i owdzie odebrano od pewnych Rosyan wydane im świadectwo na prawo kupna majątków ziemskich. Jedno takie świadectwo zostało odebraniem w skutek rozporządzenia generał-gubernatora ks. Dunkowskiego jeszcze w roku 1871; kilka innych w r. 1881. Ale te środki okazały się bezskutecznymi, ponieważ: 1) nie zapobiegają wcale nadużyciom, bo zamiast jednej, zjawia się kilka innych osób frymarzących imieniem rosyjskiem; 2) nieoprawiają złego zasadniczo, bo tranzakcje pozostają w swej sile. Taka słabość prawa do tego doprowadza, że układano już nieraz olbrzymie plany w celu prowadzenia fikcyjnych nabywań majątków na szeroką skalę, przy udziale milionowych kapitałów żydowskich i polskich i podstawionych osób z głośnymi nazwiskami rosyjskimi. Niektóre z tych planów udało się miejscowej administracji sparażliżować, lecz próby powtarzają się ciągle, i rzecz pewna, że z czasem zostaną uwiecznione skutkiem.

To też zanadto jest ważnym i poważnym, aby można z nim walczyć skutecznie inaczej, — jak bardzo surowymi karami, które powinny przysięść w pomoc prawu.

„Dlatego też ze szczerem uznaniem podnosimy wieść, że majątki, stojące w fikcyjnem posiadaniu Rosyan, rzeczywiście zaś będące wbrew prawu własnością Polaków i Żydów, mają podpaść konfiskacie. Kontrabanda wszak podpada konfiskacie wszędzie i zawsze; a czemuż są owi fałszerze prawa i ich pomocnicy, jeśli nie kontrabandzistami majątków ziemskich? Konfiskata jest właściwie środkiem surowym, lecz tylko surowe środki mogą w danym wypadku mieć jakieś znaczenie i nychylić nadużycia.“

Umundurowanie akademików, nakazaniem zostało osobnem rozporządzeniem. Akademicy warszawscy mają już z dniem 13 września r. b. wdziać na siebie obowiązkowe mundury. Po innych uniwersytetach rosyjskich zaprowadza dla studentów mundury dopiero z dniem 13 stycznia 1884. Prócz tego akademicy pobierający stypendya rządowe, będą po wojskowemu zorganizowani i poddani zostaną pod nadzór osobnych inspektorów. Jest również w planie zbudowanie osobnych gmachów dla młodzieży akademickiej, aby razem mieszkała pod pewnym nadzorem. W razie zrealizowania tego planu uniwersytety rosyjskie podobne będą do zakładów kadetów.

Reprezentantami Rosyi na manewrach wojskowych we Francji, jak się dowiadują *Nowosti*, będą: na manewrach kawaleryjskich generał-lejtnant Taube; na manewrach zbiorowych korpusów 7 i 8 generał-lejtnant Dragomirów, pułkownik baron Friderika, wojskowy agent rosyjski w Paryżu, i pułkownik głównego sztabu, profesor Suchotin.

Mosk. Wied. dowiadują się, że niedawno w sferach rządowych poruszona została kwestya konieczności wydania przepisu, ażeby wszyscy zarządzający kolejami żelaznymi prywatnie, ich zastępcy i naczelnicy oddziałów zarządu dróg żelaznych, wybierani przez dyrektora towarzystw kolejowych, zatwierdzani byli w swych obowiązkach przez ministra komunikacji po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych. Jednocześnie zaprojektowano w interesie nadzoru sanitarnego, włożyć na zarządzających kolejami obowiązek wykonywania wszystkich zarządzeń pod względem sanitarnym miejscowych gubernialnych inspektorów lekarskich i zarządu lekarskiego w Cesarstwie, jak również zdawać szczegółowe raporty o stanie sanitarnym na drogach żelaznych tak ludzi jak i zwierząt domowych.

Projekt ogólnego spisu ludności całego państwa rosyjskiego, poddany ścisłemu przejściu w Radzie statystycznej ministerium spraw wewnętrznych, jak donoszą *Mos. Wiedomosti*, zostanie oddany pod rozbiór Rady państwa na jesiennej jej sesji. Według rozchodzących się pogłosek, potrzebny na dokonanie tego spisu fundusz, całkowicie zaceperniętym być ma z funduszu skarbu, bez uczestnictwa w wydatkach ziemskich i miejskich instytucji. Co się zaś tyczy dopełnienia samego spisu, obok ustanowienia w tym celu czasowych rządowych organów, zaprojektowano również wezwać do współudziału i ziemskie instytucje.

Wobec możliwości wybuchnięcia cholery, rada zarządzająca kolei żelaznych południowo-zachodnich, na jednym z ostatnich swych posiedzeń, postanowiła otworzyć wydzielony lekarskiemu nadzorczyjny kredyt w sumie 15.000 rsr., w celu zawożenia dodatkowych felcerów, do pomocy dla lekarzy oddziałowych i wzmocnienia nadzoru na linii kolei pod względem sanitarnym, jak również, aby pomoc lekarską znajdowała się na pociągach. Na dworcu w Kijowie rada prócz tego postanowiła urządzić czasowo pokój dla chorych z 24 łózkami, a na każdym dystansie szpitalnym, po jednej izbie z 4 do 6 łóżek. Oprócz tego rada postanowiła zaopatrzyć się w lekarskie środki konieczne i oczyścić starannie wszystkie mieszkalne domy, położone na linii dróg żelaznych południowo-zachodnich.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce.

28 sierpnia.

(L. K.) Przed podaniem listy przysędzonych wystawcom wielickim nagród, listy, która będzie szczegółowym obrazem i zarazem oceną fachową znajdujących się na wystawie okazów i przedmiotów — muszę przytoczyć jeden, wypadkiem pominięty przezeń, a mający dość doniosłe znaczenie; szczegół o dnia onegdajszego. Oto między toastami, wznoszonymi podczas wspólnego obiadu, o których we wczorajsem sprawozdaniu pominieć tylko wspominałem, był toast (o ile pamiętam, p. Benoe) wzniesiony na cześć przybyłego gościa, hr. Henryka Wodzieckiego. Na toast ten szanowny gość odpowiedział dość obszernem przemówieniem, w którym, po uznaniu zasług komitetu wystawy, podniósł pytanie, czy wystawy powiatowe nie są użyteczniejsze, niż wystawy ogólne krajowe? Czy badacz, skrzętnie zbierający daty, jakie mu wystawy okręgowe podają, nie przyjdzie do dokładniejszych wniosków o stanie rolnictwa, niżby je mógł otrzymać z jakiej wystawy ogólnej? Te ostatnie są więcej popisem i sposobnością do sprzedawania produktów. Podniósł jeszcze też korzystną stronę wystaw miejscowych, że włościanie, będący ważnym czynnikiem bogactwa krajowego, tu mają łatwy dostęp, kiedy z wystaw ogólnych, z powodu kosztów i odległości, są prawie wykluczeni. Nie orzekając nie stanowczo, zwązał wszystkich rolników, aby się nad postawionem pytaniem zastanowili i opinię publiczną w tej rzeczy oświecali.

Mysł ta, podniesiona pobieżnie w formie mówki bankietowej, rzuciła jednak zupełnie nowe i korzystne światło na wystawy tego rodzaju, jaka się odbyła w Wieliczce, a więc ze wszelkimi zasługami nad poddanie jej pod sąd powszechności naszej. Dlatego też prostuję mimowolnie przeoczenie wczorajsze i przytaczam w streszczeniu powyższą myśl szanownego mówcy, tem bardziej, że posłużyć ona może za bardzo treściwy i właściwy epilog do moich skromnych o Wystawie sprawozdań.

A teraz przechodzę do wykazu przysędzonych nagród:

W Dziale I nagrody otrzymali: a) Medale złote za bydo holenderskie: p. Stanisław Larysz-Niedzielski ze Siedziejowic, p. Kazimierz Żeleński z Cichawy i p. Wład. Massalski z Kurdwanowa. b) Medale srebrne za całosć wystawionego byda: p. Stanisław Żeleński z Grodkowic, p. Karol Czeż z Bierzanowa, p. Wład. Struszkiewicz z Niewiarowa, p. Józef Kozubski z Woli Duchackiej, p. Atanazy Benoe z Niegowici i p. Tadeusz Konopka z Mogilan. c) Listy pochwalne: p. Alfons Lippoman z Dobranowic, za byka rasy Pinzgauer i za krowy; klasztor XX. Cystersów w Szczyrzyu, za bydo wystawione i za starania o udoskonalenie chowu byda u włościan okolicznych.

W tym miejscu musimy zaznaczyć, żeśmy słyszeli liczne głosy z przeka *jury*, ubolewające, iż XX. Cystersom Serzyrzykiem, wobec położonych przez nich zasług rzeczywistych i doniosłych, nie dostała się wyższa nagroda.

W tymże samym dziale przysędzono liczne nagrody pieniężne włościanom za chów udoskonalonego byda. I tak: Wojciech Rymarczyk z Pobreżyna dostał 40 złr. za parę przepysznych wołów; Franciszek Cudek z Abramowic 30 złr. za woły; Tomasz Sutner z Mogilan 20 złr. za krowę itd., bo wszystkim tu wypłacić nie możemy, a nadmieniamy tylko, iż włościanom-wystawcom w tym dziale rozdano nagród pieniężnych około 700 złr.

W Dziale II otrzymali: a) Medal złoty: p. Atan. Benoe z Niegowici za ogiery i klacze; b) Medale srebrne: bar. Andrzej Konopka z Borku Szlachckiego za ogiera „Hop-hop“; p. Jan Pieniążek z Łososiny za klacze; c) Medal brązowy: p. Konrad Wentzl z Krakowa za ogiera; d) Listy pochwalne: p. Karol Czeż z Bierzanowa za ogiera „Czort“ i p. Stan. Niedzielski ze Siedziejowic za klacze.

W tymże dziale następujący włościanie otrzymali nagrody pieniężne za doskonałe własnego chowu konie: po 20 złr.: Jan Cichowski z Pobreżyna, Kazimierz Bochenek z Krasnegó i Marcin Węgrzyn z Krasnegó. Po 15 złr.: Jakób Banach z Góry św. Jana, Paweł Kadzik z Krzesławic i Kasper Majka z Krzesławic. Po 10 złr.: Wojciech Piwowarski z Falkowia, Jan Bochenek z Góry św. Jana, Tomasz Szewiła z Krzesławic, Jakób Piechnik z Krzesławic, Wojciech Rymarczyk, Tomasz Banach i Sutor z Pobreżyna. Nadto dziesięciu włościan otrzymało nagrody po 10 złr.

Tu czujemy się w obowiązku zanotować, iż słyszeliśmy liczne uwagi, że włościanie, w stosunku do liczby i wartości wystawionych koni, otrzymali zamało nagród, które przytem za szczerpo zostały wymierzone, co da się chyba usprawiedliwić skromnymi środkami, jakimi rozporządzał komitet wystawy.

W dziale III otrzymali: a) Medale srebrne: za trzode chlewną: p. At. Benoe i p. A. Jezierski z Giebtuwa; za udoskonaloną rasę królików normandzkich p. Bolesław Zacharysiwicz z Krakowa; za drób, a mianowicie piękne kury p. Ant. Jezierski. b) Medale brązowe: p. Wład. Struszkiewicz za Samury Jorkshire i p. Klementyna Lippomanowa z Dobranowic za kury; c) Listy pochwalne: p. K. Czeż za Samury angielskie i p. Klementyna Kwiecińska za drób. Nadto włościanin Franciszek Michalik otrzymał 10 złr. nagrody pieniężnej za maciorę z prosiętami.

W dziale IV otrzymali: a) Medal złoty: p. Stanisław Żeleński z Grodkowic za pszenicę banatkę; b) Medale srebrne: p. Stanisł. Niedzielski za wzorową produkcyę zboża, p. Karol Czeż za rośliny okopowe i p. Kazimierz Żeleński za pszenicę; c) Medale brązowe: pan Benoe za zboże i chmiel, p. Władysław Struszkiewicz za rzepak, p. Wł. Massalski z Kurdwanowa za buraki; c) Listy pochwalne: pan St. Żeleński, p. Niedzielski i p. Karol Czeż za zboże i chmiel, p. Alfons Lippoman za pszenicę, p. Ferdynand Bittmar z Wieliczki za owies próbsteński, Dr Jul. Brzeziński z Łezan za pszenicę i pan Adam Fink z Komornik za produkcyę paszy.

W dziale V otrzymali: a) Medale złote: p. St. Niedzielski ze Siedziejowic za przewyborne masło i pan Benoe za sery; b) Medale srebrne: p. K. Czeż za nabiał, p. Kazimierz Żeleński za sery cegiełkowe i Zakład wychowawczy hr. Skarbka w Drohowyżu za naczynia z blachy stalowej na mleczwo; c) Medale brązowe: p. Benoe, p. K. Żeleński za nabiał i pan Bolesław Targowski z Tokarni za brzyndę; d) List pochwalny: pani Marya Mrozińska za nabiał.

W dziale VI otrzymali: a) Medale złote: Dr M. Nowicki z Krakowa za rozpiłd szatynowy ryb, p. St. Niedzielski za warzywa i p. Karol Czeż za warzywa; b) Medale srebrne: bar. Lipowski za owoce, p. Władysław Struszkiewicz za warzywa, p. Michał Tazbierski z Ujścia Solnego za ule słomiane, włościanin Błażej Król z Biskupie za pszczoelnictwo i p. Feliks Florkewicz z Krakowa za przyrządy pszczoelnicze i produkcyę miodu; c) Medale brązowe: pan A. Fink z Komornik za owoce, p. Bittmar za buraki, p. Massalski za buraki i marchew i hr. Jul. Dębicki z Niezanowic za warzywa; d) Listy pochwalne: bar. Lipowski, p. Struszkiewicz, p. Kwieciński, pan Brzeziński i p. K. Żeleński za warzywa, p. Wład. Pallan ze Szczegocic za ko-

kony jedwabników i p. Karol Herdliczka z Krzyżkowic za produkcyę miodu.

W dziale VII otrzymali: (Medali złotych nie dano nikomu); b) Medale srebrne: pani Henryka Żeleńska za konfitury i soki, panna Laura Schornstein z Wieliczki za wieniec z łuski rybiej, p. Filip Malinowski z Podgórz za przedję jedwabną i pani Franciszka Szczurowska za hafty; c) Medale brązowe: panna Teresa Konopkowna za mebelki dziecięce (zabawki) artystycznie wyrobione z galiczecek surowych, panna Amalia Horowitz za giępiury, panna Marya Bzowska z Drogini za hafty i p. Wanda Radomska za wyroby włóczkowe; d) Listy pochwalne: pani Klem. Lippomanowa za konfitury, p. Kwiecińska za torty, pani Olga Struszkiewiczowa za chleb i konfitury, pani Benoe za sery i konfitury, pani Turnau za konfitury i soki, p. Bolesław Targowski za sukno, brzyndę i sery, pani Marya Starowiejska za torty, pani Józefa Ożegalska z Kamionny za hafty, panna Anna Gutman za roboty *frivolité*, p. Teresa Zabłocka z Wieliczki za papierowy model sukni balowej, p. Wład. Pallan za przedję jedwabną, p. Nawratil za jedwab i p. Emma Salomonowa za hafty. Oprócz tego otrzymały nagrody pieniężne: p. Marya Halczak 10 złr. za owoce smażone, a po 5 złr.: p. Sydonia Hecher z Podgórz za roboty włóczkowe i p. Honorata Mogilańska za ramy i koszyki z szyszek.

W tym miejscu zaznaczamy dość głośną opinię, że hafty białe p. Mieroszewskiej (66 poszewek białystowych) nie zostały premiiowanymi chyba przez omyłkę, i że model sukni p. Zabłockiej zasługiwał na wyższą nagrodę.

W dziale VIII otrzymali: a) Medale złote: Zarząd górnico-hutniczy w Szwosowicach za dwusiarczyk węgla, p. Maurycy Baruch za wyroby z gliny i terracoty, p. Franciszek Woronicki z Jasła za fortepiany i Stowarzyszenie 34 ślusarzy ze Świątków za kłódki i zamki; b) medale srebrne: p. Hilary Dniestrzański za przyrząd do szramowania w kopalniach, hr. Jul. Dębicki za wyroby stolarskie, Zakład Drohowyżki za wyroby z blachy stalowej, pan Matzner i Josefthal z Wieliczki za wyroby spirytusowe, p. L. Czynski z Jarosławia za pierniki, i Hirs Perlberger z Wieliczki za wyroby spirytusowe; c) Medale brązowe: p. Kopaczynski z Krakowa za wyroby artystyczne-brązownicze, pan Geldler z Krakowa za odlewy miedziane, pan Władysław Dziubiński z Krasnegó za wyroby rzemieślniczo-tolarskie, pp. Schönborg i Frenkl z Dąbia za karuk z kości; Listy pochwalne: Zarząd salin w Wieliczce za mapę kopalni, p. Żeleński z Grodkowic za rury drenowe, p. Franciszek Podgórski za wyroby tołarskie, p. Józef Siber z Podgórz za ulepszone podkowy, p. Bzowski z Drogini za kamienie młyńskie, p. Ant. Broniewski z Wieliczki za figurki z soli i p. A. Seidenfrau z Wieliczki za wyroby spirytusowe. — Nagrody pieniężne: Przewodnik warsztatu stolarskiego w Nieznanowicach 30 złr., włościanin Antoni Kulma i Sebastian Jeleń za sukmany po 10 złr., Józef Bożęcki, czeladnik ślusarski z Wieliczki, za roboty snycerskie z drzewa 10 złr., Bol. Targowski za sukno 10 złr., Jakób Sosniński ze Skotnik za skóry 10 złr., Marcin Figlowicz z Dobczyce, za wóz 10 złr., Krystin Filipowski z Dobczyce za nasadę komina 10 złr.

Tu musimy zaznaczyć zdanie wielu osób, że fabryka wyrobów spirytusowych A. Seidenfrau w Wieliczce wynagrodzoną została w stosunku do dwóch innych podobnych zakładów za skąpo, gdyż wyroby jej są niegorsze, lecz o wiele lepsze, niż np. fabryki Matznera i Josefstała, której przysędzono małą srebrną.

Nareszcie w Dziale IX otrzymali: a) Medal złoty p. Cegielski z Poznania za mocnarnię manewową. b) Medale srebrne: Tenże — za podryznac, Zakład Drohowyżki za plugi i grabie, p. Gestler z Tarnowa za sikawkę, p. Fröblich ze Starego Sącza za plug. c) Medale brązowe: Marcin Figlowicz za smasę wozów, kowal z Mogiły za plug i p. Peterseim z Krakowa za wialnie. d) Listy pochwalne: p. Cegielski za cały zbiór maszyn i narzędzi rolniczych i p. Fröblich za plug poprawny.

Na tem kończę moje sprawozdanie o Wystawie wielickiej, nadmieniamy tylko, że jeden z sędziów Wystawy, specjalista, przyrzekł nadać wam parę uwag fachowych o koniach ekspozowanych w Wieliczce.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 sierpnia.

P. Namiestnik tajny rada Zaleski, przybył tu dzisiaj o godzinie 10 ej rano z Wiednia i przyjmowany był w dworcu przez Delegata hr. Badeniego, Prezydenta Weigla i Radców dworu Engli-scha i Heylinga, oraz Prezesa Izby handlowej Baranowskiego. P. Namiestnik przyjął zaproszenie Delegata i zjechał do Pałacu Spiskiego. O godzinie 11 1/2 p. Namiestnik przyjmował duchowieństwo z X. biskupem na czele, władze tutejsze rządowe i autonomiczne, Akademię umiejętności, Uniwersytet i różne korporacje. Przyjęcie trwało dość długo, gdyż P. Namiestnik z wielu osobami rozmawiał, wypytując je o różne szczegóły dotyczące instytucji, które reprezentowały. P. Namiestnik okazał wielką znajomość stosunków kraju i naszego miasta, a przyobcał także popierać życzenia jednego i drugiego, o ile tylko ośkołkowi od niego zależało będzie. Najdłuższe posłuchanie miało duchowieństwo. P. Namiestnik odjechał jutro rano z Krakowa.

— Marszałek Dr Żybkiewicz w towarzystwie Prezydenta miasta, oglądał onegdaj obraz mistrza Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ — następnie w Kasie Oszczędności przedmioty nadesłane już na wystawę historyczną.

— X. biskup Krasinski w zakładzie Towarzystwa Dobroczynności. Korzystając z pobytu X. biskupa Krasinskigo w Krakowie, zaprosił dostojnego pasterza X. J. Drohojowski, kapelan Towarzystwa Dobroczynności, dla odprawienia cichej mszy św. w kaplicy zakładu. O godzinie 8 rano przybył X. biskup Krasinski w towarzystwie swego kapelana do zakładu, powitany ze cześcią przez obecnych kilku członków Rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności i zgromadzonych gości, niemniej przez siostry i starców zostających pod opieką tegoż Towarzystwa. Po przywitaniu wypowiedzianem w serdecznej mowie przy doręczeniu wspaniałego bukietu przez jedną z siostr, a następnie krótkiej odpowiedzi ze strony X. Biskupa, udał się cały orszak procesyjny na pochodem do kaplicy. U wejścia do kaplicy powitał X. Biskupa miejscowy kapelan X. Drohojowski w krótkich,

lecz od serca płynących wyrazach, na co cieżogodny dostojnik Kościoła odpowiedział bardzo pięknie i rzewnie, udzielając zarazem zgromadzonemu swego pasterskiego błogosławieństwa. Wielu z obecnych patrząc na miłą i nader sympatyczną twarz cieżogodnego grzybiatego starca, długoletniego wygnania i męczennika, miało ze wzruszenia łzy w oczach. Po odprawionej cichej mszy św., podczas której śpiewały na chórze siostry Towarzystwa Dobroczynności, zatrzymał się X. Biskup na lekki posiłek u X. Drohojowskiego i opuścił około godziny 10 zakład, żegnany ze cześcią i uwielbieniem przez zgromadzonych. Odwiedziny to zacnego pasterza zostawią w sercach starców i siostr Towarzystwa niezawodnie niezatarte wrażenie.

— Komitet jubileuszowy miejski odbył wczoraj o godzinie 6 wieczorem posiedzenie w sali obrad Magistratu, pod przewodnictwem Prezydenta Weigla. Delegaci komitetu ludowego pp. Juliusz Kossak i Stanisław Homolacs, przedłożyli odezwę do obywateli, która ma być rozłożoną po rogach ulic, a brzmienie której komitet przyjął, zastrzegłszy się jedynie, by przed przelipieniem uzyskano pozwolenie Dyrekcji Policji. Delegaci komitetu ludowego zawiadomili komitet miejski, iż uroczystość ludowa odbędzie się w ogrodzie i na obszernych dziedzińcach klasztoru XX. Karmelitów na Piasku, z którymi właśnie przeprowadzono rokowanie i który stanowią na odbycie uroczystości ludowej u nich się zgodzili. Prezydent podejmuje się traktować z władzą wojskową, aby zechciała odstąpić dzierżawianą przez siebie część Błoni na uroczystość ludową w d. 11 września. Uchwalono ogłosić ańszami dla powszechnej wiadomości cały program jubileuszowych uroczystości, co nastąpi około 9-go września. Komitet zastanawia się następnie nad kartami wstępu na uroczystości jubileuszowe i pozwał w tej mierze uchwały. Karty uczestnictwa (5,000 sztuk) wydawane będą także na uroczysty pochód procesyjny dnia 12-go września, a mistrz ceremonii wskaże osobom, posiadającym karty uczestnictwa, właściwe miejsce w pochodzie. Przed komitetem N. P. Maryi na uroczystości odsłonięcia rzeźby Welońskiego urządzoną będzie estrada. Odsłonięcie to nastąpi, jak wiadomo, d. 12 września o godzinie 4 po południu, uczestnicy zaś zechcą się zgromadzić na estradzie już o godzinie 3 1/2, dla u-niżenia szmeru i gwaru w chwili, kiedy uroczystość się rozpocznie.

— Komitet uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego ogłasza rozlepionemi po rogach ulic plakatami cały program uroczystości ludowej w dniu 11 września, zamieszczony już w naszym dzienniku, oraz wzywa do składek na tę uroczystość.

— P. St. Koźmian zaproszenia na gospodarkę balu artystów i literatów nie przyjął.

— Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej urządzi w dniu 9 września odezty popularny o Królu Janie III. Odezty ten odbędzie się w sali radnej, której na ten cel użyczył komitet jubileuszowy miejski.

— Rzemieślnicy krakowscy postanowili złożyć wspaniały wieniec na grobowcu króla Jana III, znajdującym się w grobach królewskich na Wawelu. Wieniec ten złożą w d. 12 września, kiedy uroczysta procesja z kościoła XX. Karmelitów, przeszedłszy miasto, stanie w kościele katedralnym, gdzie odprawionem zostanie dziękiżenne nabożeństwo.

— Magistrat podaje do wiadomości, iż wózki posługujące, umieszczone w Ryńku, na czas uroczystości jubileuszowych w dniach 8, 9, 10, 11, 12 i 13 września, usunięte zostaną na plac zwany „Grobie.“

— Szkoła żeńska ośmioklasowa. Wpisu uczniom do kursu handlowego i kursu praktycznych robót kobiecych przy tutejszej 8-klasowej szkole żeńskiej rozpoczęły się z dniem dzisiejszym i trwać będą do 1-go września b. r. Donoszą nam również, że z dziewięciu uczennic kursu handlowego, które w ubiegłym roku złożyły egzamina, już cztery znalazły zajęcie; nadto Zakład przemysłowo-rolniczy hr. Cecylii Plater-Zyberk w Warszawie zażądał z tutejszych kursów robót osoby, któraby jako nauczycielka mogła w tamtejszym zakładzie uczyć robót drutowych, szydełkowych i deszkowych.

— Uniwersytet w Krakowie. W uniwersytecie Jagiellońskim w ubiegłym półroczu letnim było zapisanych słuchaczy ogółem 759. Z tych było 689 krajowców, 70 obcych; zwycięzajnych uczniów wraz z farmaceutami 714, nadzwyczajnych 45. Na wydział teologiczny uczęszczało 58 (nazw. 6), na prawniczy 318 (nazw. 1), na lekarski 276 (nazw. 27), na filozoficzny 107 (nazw. 10, farmaceutów 36). Według wyznania religijnego było katolików 669, grec.-wsch. 15, ewangelików 6, izraelitów 69. Według pochodzenia było: z Węgier 4, z Moraw 1, ze Śląska 3, z Dolnej Austrii 2, z Turcji 1, z Rumunii 2, z Bukowiny 2, z Francji 1, z Siedmiogrodu 1, z Poznańskiego 3, z Królestwa Polskiego 54, reszta z Galicji; co do narodowości zaś padło się tylko 4 jako Niemców, a 14 jako Rusinów, reszta byli Polacy.

— Uniwersytet we Lwowie. Na uniwersytecie lwowskim w ubiegłym półroczu letnim było ogółem zapisanych 922 słuchaczy, między tymi 53 nadzwyczajnych. Niekrajowców było 35. Pod względem narodowości: Polaków 573, Rusinów 344, Niemców 3, Węgrów 2. Do obrządku rzymsko-katolickiego należało 470, grecko-katolickiego 360, ormiańsko-katolickiego 11, ewangelików 2, prawosławny 1, wyznania mojżeszowego 78. Na wydział teologiczny uczęszczało 301 zwycięzajnych i 9 nadzwyczajnych słuchaczy, na wydział prawniczy 483 zwycięzajnych i 14 nadzwyczajnych, na wydział filozoficzny 85 zwycięzajnych i 30 nadzwyczajnych. Stypendystów było ogółem 94 (76 na wydziale prawniczym i 18 na filozoficznym). Służbę wojskową pełniło 282, mianowicie 111 na wydziale teologicznym, 132 na prawniczym i 39 na filozoficznym. W liczbie 30 nadzwyczajnych słuchaczy, znajduje się 22 słuchaczy farmacji. Senat akademicki na rok szkolny 1889/90, składają: Dr Edward Rittner, jako rektor; Dr Bronisław Radziszewski, jako prorektor; X. Dr Klemens Sarnicki, Dr Leonard Piętko i Dr Ludwik Cwikliński, jako dziekani; wreszcie X. Dr Filarski, Dr Leon Biliński i Dr Roman Pilat, jako prodekanzi.

— Uniwersytet Franciszka Józefa w Czerinowach liczył w ubiegłym półroczu letnim tylko 248 słuchaczy, pomiędzy którymi było 29 nadzwyczajnych. Na wydział teologiczny uczęszczało ogółem 66 słuchaczy, na prawniczy 123, na filozoficzny 30. Z powyższej liczby przypada podług narodowości: Rumunów 88, Niemców 97 (pomiedzy tymi 61 mojżeszowego wyznania), Polaków 19, Czechów 2. Z Bukowiny było 167 słuchaczy, z Galicji 47, reszta z innych krajów koronnych.

— Pożar zniszczył w nocy w poniedziałek około godziny 11ej w Świątkach 5 domów włościańskich i jedną stodołę. Mimo energicznej obrony straży

tamtejszej, nie można było powstrzymać ognia, do my bowiem były drewniane i stykały się z sobą.

— Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Lipowica w powiecie doliliskim na urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— Cała rodzina hrabiego Chamborda to jest jego siostrzeńcy i siostrzenice zgromadzeni są obecnie w Frohsdorfie, a mianowicie: wielka księżna Toskańska, księżna Madrytu, księża Parmy i hrabia Bardi. Nie zaszkodził pomieścić z tego powodu pałowe objaśnienia genealogiczne. Księstwo Parmy należało do panującej rodziny Farnese, kiedy ks. d'Anjou, zostawszy królem Hiszpanii, ożenił się z ks. Elżbiętą, synową Franciszka Farnese. Księżniczka Elżbieta Farnese, wstąpiwszy na tron hiszpański, dała księstwo Parmy swoim synom, naprzód infantowi Don Carlosowi, następnie infantowi Don Filipowi. Po rozmaitych przejściach, w 1847 roku księstwo to przypadło w udziale Karolowi Ludwikowi, wówczas księciu Lukii, który pochodził z krw. książąt parmeńskich. Przeszło ono następnie na jego syna Karola III, zamordowanego w 1854 roku. Karol III ożenił się z Mademoiselle (siostrą starszą następcy tronu) Ludwiką Maryą Teresą Bourbon, córką księcia i księżnej de Berry, urodzoną dnia 21 września 1819 roku, siostrą księcia Bordeaux, czyli hrabiego Chambord, zmarłą w 1864 roku, a która postradała swoje państwo w 1859 roku. Karol III i księżniczka Ludwika pozostawili kilkoro dzieci, które są: Robert, Karol, Ludwik, Marya Bourbon, urodzony w 1848 roku i ogłoszony księciem Parmy w 1854 roku pod opieką swojej matki, jako rejentki; księżniczka Małgorzata Marya Teresa Henryka, urodzona w 1847 roku i poślubiona w 1867 r. przez infanta Hiszpanii Don Carlosa, księcia Madrytu; księżniczka Alicia Marya Karolina Fernanda Rachela Joanna Filomena, urodzona w 1849 r. i poślubiona w 1868 roku Ferdynandowi IV, wielkiemu księciu Toskańskiemu, który utracił koronę w 1859 roku; księżką Henryk Karol Ludwik Jerzy Abraham Raoul Maryan, urodzony w 1851 roku i noszący tytuł hrabiego Bardi.

— Rozruchy antysemityczne w Węgrzech. Z obszerniejszych doniesień o ostatnich rozruchach wyjmujemy co następuje: Szala Egerszeg znajduje się w formalnem oblężeniu. W dniu 23 b. m. uderzyła banda złożona z klasy robotniczej na niektóre domy żydowskie i wśród okrzyków na cześć Iste-czoga, wybiła szyby. Władza wystąpiła szybko, aresztowała 10 burczyeli, poczem nastąpiła cisza. I zdawało się, że na tem zakończy się cała demonstracja. Była to atoli cisza przed burzą. Nazajutrz o 7 1/2 wieczorem ukazała się groźna banda przed ratuszem, żądając wypuszczenia aresztowanych. Gdy władza nie spełniała żądania, poczęto szturmować ratusz, posypał się grad kamieni, burczyeli wyważali drzwi szynami i lekać się było można zwycięstwa napastników. Władza widząc, że nie ma w tej chwili dosyć siły, aby się oprzeć, uwolniła aresztowanych. Gdy się to działo przed ratuszem, wybiła inna mniej liczna banda począwszy od rynku wzdłuż „Weissthorgasse“ wśród strasznej wrzawy szyby w domach żydowskich, wyrwała żaluzje, wysadzała drzwi i ciągnęła wśród okrzyków: „Niech żyje robotnik węgierski!“ w inne ulice, aby tam spustoszenie szerzyć. Tymczasem wystąpiło wojsko, lecz będąc w niedostatecznej liczbie, nie mogło wszystkich ulic obsadzić. Podczas więc gdy wojsko patrolowało w niektórych ulicach, w innych oddleglejszych, szerzyła rozkładana tłuszcza bez oporu straszne zniszczenie. Patrol zaważał jednego robotnika, aby się oddalił. Zuchwalec nie ruszył się z miejsca, w skutku czego żołnierze zadali mu kilka pchnięć bagnietami i zranili go śmiertelnie. Błyskawicą rozeszła się wieść o tem; tłum rozbiłszy się rozszedł się w różne strony, nie było już robotnika, któryby się włączył do rozbiwania sklepów i począł z nich unosić towary. Dopiero między godziną 2 i 3 rano nastąpił spokój. Wiceburzy wydał nazajutrz odezwę wzywającą mieszkańców do spokoju, lecz nie uśmierzyło to obaw, niektórzy bowiem z agitatorów rozbiegli się na wsie, aby tam lud podburzać. W d. 25 nadciągnęła kompania wojska ku pociesza żydów, pociecha ta jednak była krótką. Tłum rzucił się znów na ratusz, i nie zważając na wezwania rozejsza się, występował coraz groźniej. Wtedy padły dwie salwy z ręcznej broni, co jeszcze bardziej rozweściekiło lud. Drzwi i wystawy sklepów żydowskich zdruzgotano i wynoszono towary. Wielu żydów strzelało z okien. Wojsko dało około 17 salw i położyło trupem jednego człowieka. Dzie-sięciu żołnierzy było ranionych. Tłum nie oszczędził ani jednego domu żydowskiego. Krzyki „Bij żydów, elien Istoczy!“ zamieniały się w straszliwe wycia. Dem Granera chciało podpalić, lecz przeszkodził temu dowódca straży ogniowej. Z gmachu komitetowego chciało uwolnić więźniów; władza wysłała kilku antysemitów, aby wsiekiełość tłumu uśmierzyć. O północy nadciągnęło 130 żołnierzy. Żydzi uciekali.

Z wielkiej Kaniszy donoszą 26 sierpnia: Wczoraj o godzinie 9 wieczorem zapelnili rozszalałe, rżące o tłumy place przed hotelem „pod lwem“ i pociągali przed magazyn tytoniu, gdzie wszystkie szyby wybiły. Wojsko krążyło po wszystkich ulicach. W Centrum zburzono ostatniej nocy prawie wszystkie domy żydowskie; liczne rodziny uciekają. Wandalizm tłum przechodził wszystko. Zbrałował on mnóstwo sklepów, wtargnął do synagogi i wszystko tam niszczył. Wojsko położyło trupem trzech burczyeli i raniło kilku.

— Fatalna przegrada. Korespondent *Voss. Ztg.* z Paryża opowiada: Zdarzył się tu wypadek niesłychanie istotnie, wypadek, który właściwie wywołany był mógł tylko wesołość, gdyby nie to, że przez parę tygodni w największej obawie utrzymywał kilka osób. Przed trzema tygodniami przybył tu z Nowego Jorku bankier Heine z żoną i przyjaciółmi Lachmannem, i wszyscy troje stanęli w jednym z dużych hotelów przy bulwarze Włoskim. Po śniadaniu, Heine wyszedł na miasto, ażeby kupić cegły, i od tej chwili już go nie widziano. Pani Heine i Lachmann, rozumie się, dokładali wszelkich starań, aby ślad zaginionego odszukać, udali się do władz, wynajęli nagrodę i wynajęli osobnych ludzi do poszukiwania. Dopiero w czternastcie dni później Lachmann, zgłoszwszy się ponownie w prefekturę policji, dowiedział się, że jakiś „Amerykanin“ w mieszczony został w miejskim zakładzie obłąkanych świętej Anny. Pospieszył tam natychmiast i po niemałych korowodach uzyskał pozwolenie widzenia się z owym Amerykaninem. Był to rzeczywisty przyjaciel jego, Heine, który w uniesieniu radości padł mu w objęcia i ze wzruszenia długą chwilę mówił nie mógł. Trzeba było jeszcze czynić roz

[illegible]